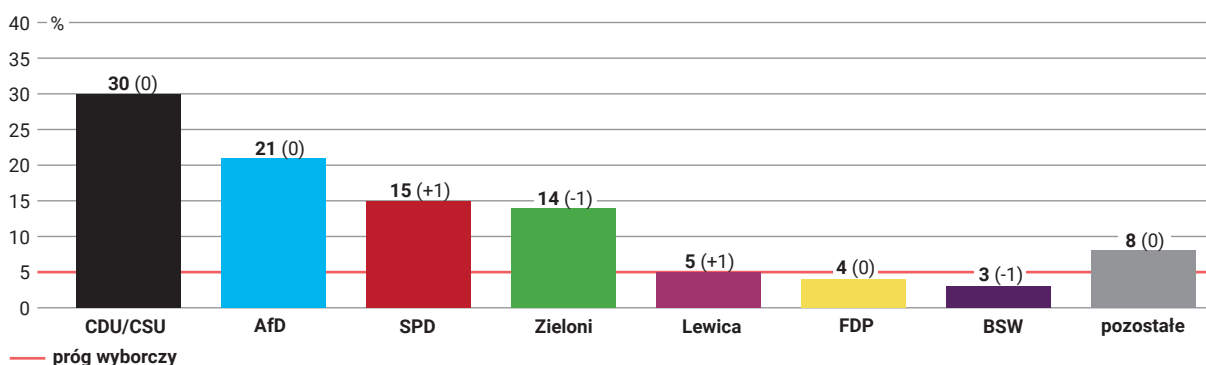




Przywrócić kontrolę. Polityka migracyjna w centrum kampanii | Zieloni tracą poparcie na własne życzenie | Brak Polski w programach wyborczych | Przywrócić kulturę strategiczną. Merz o polityce zagranicznej RFN | Merz zapowiada budowę elektrowni gazowych na wielką skalę

SONDAŻE

Wykres 1. Aktualne poparcie dla partii politycznych w RFN



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych ośrodka Forschungsgruppe Wahlen (24.01).

Powyższe badania wykonano przed atakiem nożownika w Aschaffenburgu, który będzie miał daleko idące konsekwencje dla dalszego przebiegu kampanii (zob. *Temat numeru*).

- Stagnacja, a w niektórych sondażach spadek poparcia dla CDU/CSU i Zielonych (zob. *Najważniejsze wydarzenia*) powodują, że utworzenie koalicji dwóch ugrupowań może okazać się bardzo trudne, a nawet niemożliwe. Obecnie jedynym wariantem większościowym byłby rząd chadeków z SPD, który popiera 33% Niemców (sprzeciwia się mu 48% badanych). Jest to bardziej preferowana opcja niż ewentualny sojusz chadeków z Zielonymi, który ma 25% zwolenników, podczas gdy odrzuca go 61% ankietowanych. CDU/CSU wyklucza rządzenie z AfD – co pokrywa się z niskim poparciem społecznym dla takiej koalicji (19%) i wysokim poziomem sprzeciwu (74%).
- W przypadku fiaska porozumienia między CDU/CSU a SPD możliwym rozwiązaniem byłoby utworzenie „rządu jedności narodowej”, skupiającego wszystkie demokratyczne partie centrum w celu zapobieżenia wygranej AfD w kolejnych wyborach. Jeśli SPD lub Zieloni będą się wahać, kluczową rolę może odegrać prezydent Frank-Walter Steinmeier. W 2017 r. – mimo oporu wewnętrznego w partii – przekonał on socjaldemokratów do utworzenia koalicji z chadekami. Niemniej jednak kolejny wielopartyjny gabinet, którego główny wspólny mianownik stanowiłoby niedopuszczenie AfD do rządu, może wzmocnić siły radykalne w Bundestagu i ułatwić im dojście do władzy.
- Wejście do parlamentu ugrupowań balansujących na progu wyborczym, tj. Lewicy, FDP i BSW, utrudni tworzenie rządu dwuczłonowego – partii chadeckich z koalicjantem w postaci SPD lub Zielonych. Wzrost poparcia dla Lewicy wynika głównie z pozyskania przez nią części

elektoratu BSW oraz problemów ugrupowania Sahry Wagenknecht z budowaniem struktur na zachodzie kraju. Na poprawę notowań Lewicy wpływa również jej strategia wyborcza. Partia dąży do zdobycia trzech mandatów bezpośrednich przez swoich najpopularniejszych polityków (zob. *Nowe reguły gry. Nowelizacja ordynacji wyborczej do Bundestagu*). Jeśli jej się to uda, cała frakcja wejdzie do Bundestagu niezależnie od tego, czy przekroczy próg wyborczy.

TEMAT NUMERU

Przywrócić kontrolę. Polityka migracyjna w centrum kampanii

- 22 stycznia w Aschaffenburgu (Bawaria) 28-letni Afgańczyk zaatakował nożem grupę przedszkolaków, zabił dwuletnie dziecko oraz mężczyznę, który próbował powstrzymać napastnika. Wniosek o azyl przybyłego do RFN w 2022 r. sprawcy został w czerwcu 2023 r. odrzucony, a sam Afgańczyk powinien od wielu miesięcy przebywać w Bułgarii, gdzie zarejestrowano go po raz pierwszy.
- Kolejna napaść imigranta w krótkim odstępie czasu, po atakach w Mannheim, Solingen i Magdeburgu, zaostrza kampanię wyborczą do Bundestagu. Aby uniknąć dalszego wzmocnienia AfD (zob. *AfD idzie po władzę: najchętniej od zaraz, najpóźniej w 2029 roku*), Friedrich Merz, kandydat CDU/CSU na kanclerza, zapowiedział wprowadzenie „faktycznego zakazu wjazdu” do Niemiec dla osób bez ważnych dokumentów już w pierwszym dniu swoich ewentualnych rządów.
- Polityka migracyjna to najważniejszy temat kampanii, który z pewnością stanie się jednym z priorytetów przyszłych władz. Duża część Niemców ma poczucie utraty kontroli nad tą kwestią i braku sprawczości w tym obszarze. Co więcej, często towarzyszy temu wrażenie, że politycy przedkładają dobro uchodźców nad interesy własnych obywateli (zob. *Między nadzieją a iluzją. Niemiecka polityka migracyjna*).

Zamknąć granice

Atak nożownika zdominował w ostatnich dniach kampanię i ponownie uczynił z polityki migracyjnej centralny temat wyborczy. Przewodniczący CDU Friedrich Merz zapowiedział, że w przypadku zwycięstwa jego partia dokona radykalnych zmian, zaś najważniejsze założenia tej inicjatywy zawarła w pięciopunktowym planie ograniczania imigracji. CDU/CSU zamierza przedstawić go jako uchwałę (bez wiążącej mocy prawnej) na ostatnim posiedzeniu Bundestagu (29–31 stycznia). Kluczowe elementy planu to:

1. **Stałe kontrole na wszystkich granicach** – obecnie stosowane procedury kontrolne wymagają regularnego notyfikowania ich przedłużenia do KE i każdorazowej zmiany uzasadnienia (na granicy z Austrią trwają od 2015 r.).
2. **Odmowa wjazdu przy próbach nielegalnego przekroczenia granicy** – osoby nieposiadające ważnych dokumentów wjazdowych mają być konsekwentnie zawracane. Dotyczy to również zgłaszających wnioski o azyl.
3. **Zwiększenie liczby miejsc w aresztach deportacyjnych** – aktualnie jest ich ok. 800, a osób, które powinny natychmiast opuścić RFN, ok. 42 tys. W projekcie proponuje się wykorzystanie m.in. pustych koszar i kontenerów mieszkalnych. Wydalenia mają się odbywać także do takich krajów jak Afganistan i Syria.
4. **Wsparcie dla krajów związkowych przy deportacjach** – chodzi m.in. o zapewnianie dokumentów podróży i realizację wydaleń. Postuluje się też utworzenie „federalnych ośrodków deportacyjnych” oraz nadanie policji federalnej uprawnień do wnioskowania o areszt deportacyjny.

5. Zaostrzenie prawa pobytowego dla przestępców i jednostek stwarzających zagrożenie – takie osoby miałyby pozostawać w areszcie wyjazdowym na czas nieokreślony, aż do dobrowolnego powrotu lub deportacji.

Najbardziej kontrowersyjne postulaty dotyczą zaostrzenia kontroli granicznych, a ich wprowadzenie oznaczałoby de facto czasowe zawieszenie prawa do azylu i porzucenie dotychczasowej praktyki wpuszczania do Niemiec wszystkich zgłaszających na granicy chęć złożenia wniosku o azyl. CDU/CSU podkreśla, że takie działania wymusza trudność z deportacją ludzi, którym odmówiono prawa do pobytu. Obecnie w RFN przebywa ok. 226 tys. takich osób, z czego 80% ma status „tolerowanych”, a ich wydalenie jest niemożliwe z przyczyn prawnych lub humanitarnych.

Odsyłanie migrantów na granicy ma być możliwe dzięki wprowadzeniu na terytorium RFN stanu nadzwyczajnego na podstawie art. 72 Traktatu o funkcjonowaniu UE. Część prawników wskazuje jednak, że aktualnie nie zachodzą przesłanki do jego zastosowania (m.in. liczba ubiegających się o azyl spadła w 2024 r. o ok. 30%). Politycy CDU/CSU zdają sobie sprawę, że Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (TSUE) może odrzucić podstawę prawną takiego posunięcia. Mimo to chadecja zakłada, że proces sądowy będzie długotrwały, a zanim TSUE wyda ostateczny wyrok, Berlin będzie mógł skutecznie zwracać migrantów.

Zarazem jednostronne, niekonsultowane z sąsiadami wdrożenie planów CDU/CSU doprowadziłoby prawdopodobnie do chaosu na granicach Niemiec i wywołało efekt domina, na co liczy chadecja. Konsekwencją byłoby zastosowanie podobnych działań na innych granicach wewnętrznych UE, aż do jej granic zewnętrznych, co ma zdaniem Merza powstrzymać migrantów. Część państw (np. Austria i Luksemburg) już skrytykowała postulaty lidera chadecji. Według nich plan szkodzi wspólnemu rynkowi UE oraz gospodarce RFN. Podobne argumenty przywołują niemieckie stowarzyszenia biznesowe – wskazując na potencjalne straty dla rodzimego przemysłu i handlu czy na ograniczenia dla pracowników transgranicznych. Zamiary CDU/CSU podważają także deklarowaną chęć prowadzenia aktywnej polityki europejskiej i poprawy relacji z sąsiadami – zwłaszcza z Francją i Polską (zob. *Najważniejsze wydarzenia*).

Szansa dla CDU na poprawę notowań

Propozycje chadecji stanowią próbę przejścia do politycznej ofensywy w obliczu stagnacji notowań i rosnącej popularności AfD na miesiąc przed wyborami. Radykalne postulaty mają na celu wyciszenie wewnątrz CDU/CSU sporów dotyczących dotychczasowej bierności Merza w kampanii, a przede wszystkim – ograniczenie poparcia dla antyimigranckiej AfD. Dla obu ugrupowań polityka migracyjna to najważniejszy temat wyborczy, a ich kompetencje w tej kwestii są wysoko oceniane przez elektorat. Część propozycji Merza jest zbieżna z hasłami AfD, która zasygnalizowała poparcie uchwał w Bundestagu. Lider CDU zaznaczył, że nie ma dla niego znaczenia, kto poprze jego inicjatywy, co spotkało się z krytyką ze strony innych partii. Sprzeciw wobec wniosków zapowiedzieli zarówno socjaldemokraci, jak i Zieloni, zarzucając chadekom próbę łamania prawa europejskiego oraz godzenie się na wsparcie AfD.

Aby odciąć się od podejrzeń o sojusz z radykałami, w projekcie uchwały dotyczącej zaostrzenia polityki migracyjnej chadecy *expressis verbis* odcięli się od AfD. Niemniej również w samej CDU wypowiedź przewodniczącego partii o możliwości przyjęcia głosów poparcia AfD dla inicjatywy wywołała konsternację. Dla CDU dylemat współpracy z AfD to jedno z najważniejszych długofalowych wyzwań. Dotychczas obowiązywała zasada – formalnie przyjęta przez zarząd partii w 2018 r. – zakazująca kooperacji z AfD i Lewicą (jako ugrupowaniami skrajnymi, częściowo objętymi obserwacją kontrwywiadu). Kategorycznie obstawał przy tym także Merz, podobnie jak większość sympatyków CDU/CSU – 73% z nich sprzeciwia się przejawom takiej kooperacji (23% nie widzi natomiast przeciwwskazań dla wspólnych inicjatyw; sondaż ośrodka Forschungsgruppe Wahlen z 24 stycznia). Jednocześnie

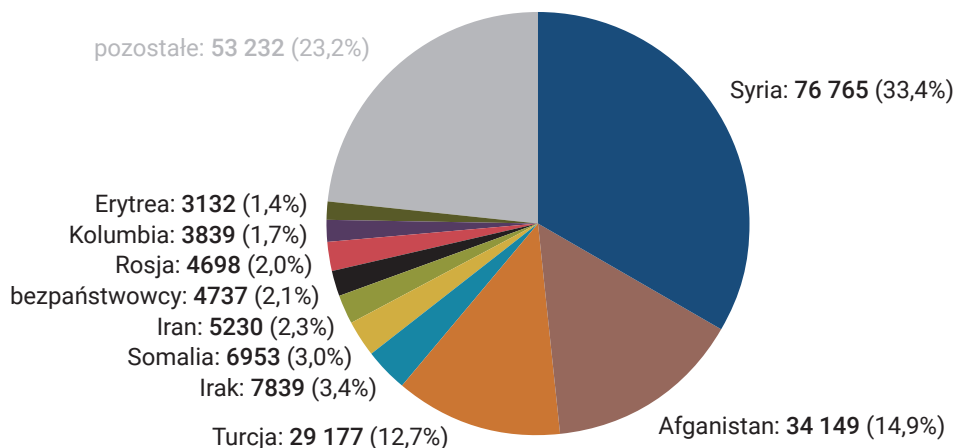
„kordon sanitarny” wokół AfD był podważany w landach wschodnich, gdzie wraz z sukcesami wyborczymi tego ugrupowania nawiązywano współpracę na szczeblu lokalnym (zob. *Próba generalna: strategię powstrzymywania AfD*).

Brak sprawczości państwa siłą AfD

AfD jest największym beneficjentem lęków społecznych związanych z migracją. Dotyczą one m.in. poczucia nadmiernego obciążenia państwa oraz braku jego sprawczości czy coraz częstszych przejawów agresji imigrantów. Coraz więcej obywateli (64%, najwyższy odsetek od 2015 r.) uważa, że imigracja pociąga za sobą więcej kosztów niż korzyści, oraz domaga się ograniczenia liczby przyjmowanych uchodźców. Twierdzi tak nawet 29% zwolenników Zielonych i 44% elektoratu SPD – partii tradycyjnie nastawionych liberalnie do tego zagadnienia. Prawie 80% Niemców jest zdania, że państwo nie radzi sobie z zarządzaniem polityką migracyjną, szczególnie w zakresie zakwaterowania, integracji i deportacji azylantów. Co więcej, w opinii trzech czwartych mieszkańców zasadniczy problem stanowi brak zainteresowania polityków konkretnymi wyzwaniami wynikającymi z wpuszczania tak dużej liczby przybyszy (badanie ośrodka Infratest dimap z października 2023 r.).

Kryzys migracyjny stawia niemiecką klasę polityczną przed fundamentalnym dylematem: czy podstawowym obowiązkiem państwa jest przede wszystkim zagwarantowanie bezpieczeństwa własnym obywatelom, czy ochrona osób zagrożonych, należących do abstrakcyjnej, globalnej wspólnoty. Brak jasnej odpowiedzi na to pytanie oraz niechęć do pełnego wykorzystania dostępnych środków prawnych uniemożliwiły dotychczas wprowadzenie znaczących zmian, co prowadziło do wzmocnienia partii skrajnych.

Wykres 2. Państwa pochodzenia uchodźców w 2024 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych Federalnego Urzędu ds. Migracji i Uchodźców.

Perspektywy zmiany polityki migracyjnej po wyborach

Polityka migracyjna będzie jednym z głównych wyzwań dla przyszłych władz. Friedrich Merz uzależnia utworzenie nowej koalicji od poparcia postulatów chadecji w tej kwestii. Utrudni to ewentualne wejście do rządu partii Zielonych, która sprzeciwia się większości propozycji CDU/CSU. Pomysły Merza łatwiej zaakceptuje SPD, której stanowisko w wielu kwestiach, takich jak kontrole graniczne (z wyjątkiem spornych cofnięć osób ubiegających się o azyl), jest zbliżone do podejścia chadecji. Co więcej, gabinet Olafa Scholza już wcześniej próbował ograniczyć napływ nielegalnych migrantów, zaostrzając przepisy. W efekcie w 2024 r. złożono ok. 230 tys. wniosków o azyl, tj. o 30% mniej niż w roku poprzednim (330 tys.). Wzrosła również liczba deportacji – od stycznia do listopada 2024 r. z Niemiec wydalono 18,3 tys. osób, 20% więcej niż w analogicznym okresie roku 2023 (15,1 tys.).

Determinacja Merza w polityce migracyjnej i balansowanie na granicy prawa ma stanowić jasny sygnał, że Niemcy nie będą przyjmować nowych uchodźców, i w konsekwencji ograniczyć ich liczbę. Fiasko tej strategii będzie skutkowało dalszym wzrostem poparcia dla AfD w kolejnych wyborach.

Kamil Frymark

NAJWAŻNIEJSZE WYDARZENIA

Zieloni tracą poparcie na własne życzenie

W ostatnich tygodniach Zieloni wywołali dwa kryzysy, które uderzyły w ich wizerunek i osłabiły relatywnie wysokie i rosnące poparcie. Pierwszy dotyczy wprowadzenia nowej daniny. Chodzi o przedstawioną bez przygotowania zapowiedź kandydata na kanclerza Roberta Habecka o finansowaniu ubezpieczeń społecznych m.in. z dodatkowego opodatkowania zysków kapitałowych. Ani on, ani przedstawiciele partii dopytywani o szczegóły (jaka ma być wysokość podatku i kogo on obejmie) nie byli w stanie udzielić żadnych konkretnych odpowiedzi. Dodatkowo eksperci skrytykowali ten pomysł, wskazując na jego niską efektywność fiskalną i ryzyko wzrostu biurokracji. Postulat nie spodoba się zapewne także dużej części Niemców, bo uderza bezpośrednio w ich kulturę oszczędzania, która od lat stanowi fundament stabilności finansowej gospodarstw domowych.

Kolejny kryzys wywołała afera dotycząca oskarżenia o molestowanie seksualne posła Zielonych. Po nagłośnieniu sprawy przez media i pod presją działacze polityk wycofał się z kandydowania w wyborach. Okazało się jednak, że kluczowe zarzuty w sprawie zostały sfabrykowane przez jego partyjną koleżankę, a on sam nie dostał szansy na złożenie wyjaśnień. Wewnątrz ugrupowania rozgorzała debata o złamaniu zasady domniemania niewinności z jednej strony, a z drugiej – o podważaniu prawdziwości pozostałych oskarżeń wobec niego. Zachwiało to zaufaniem działaczy i wyborców zarówno do władz Zielonych, jak i ich stosunku do praw kobiet, bardzo ważnej grupy wyborców tej partii.

Oba kryzysy po raz kolejny pokazują słabości Zielonych w komunikacji i zarządzaniu kryzysowym, nad wyrażając ich wizerunek jako ugrupowania kompetentnego (zwłaszcza w kwestiach gospodarczych) i wiarygodnego. Podobne błędy, jak np. zapowiedź obowiązkowego dnia bezmięsnego (*Veggietag*), nieścisłości w biografii Annaleny Baerbock (kandydatki na kanclerza w wyborach w 2021 r.) czy inne nieprecyzyjne wypowiedzi Habecka, prowadziły do spadku poparcia już w poprzednich wyścigach wyborczych. Dodatkowym wyzwaniem dla partii jest zdominowanie kampanii przez kwestie migracyjne, podczas gdy Zieloni postrzegani są jako ugrupowanie zbyt liberalne w tej dziedzinie. Zaufanie wyborców będą więc próbowali odzyskać, koncentrując się na innych tematach, które identyfikują jako istotne dla obywateli. Dlatego podczas zjazdu w Berlinie 26 stycznia, na którym jednogłośnie przyjęli program wyborczy, skupili się na zagadnieniach socjalnych, a nie klimatycznych. Proponują m.in. obniżenie ceny ogólnoniemieckiego biletu komunikacji publicznej (*Deutschlandticket*) do 49 euro miesięcznie, podniesienie płacy minimalnej do 15 euro za godzinę, wprowadzenie dodatku klimatycznego oraz ulgi podatkowej dla osób o niskich i średnich dochodach. (KF, AKO)

Brak Polski w programach wyborczych

W programach wyborczych ugrupowania skupiają się przede wszystkim na kwestiach wewnętrznych, w tym zwłaszcza migracji, gospodarce i bezpieczeństwie. Polityka zagraniczna jest dla większości drugorzędna. Poza chadecją wszystkie partie odnoszące się do Polski czynią to rytualnie, wymieniając ją jako jednego z wielu partnerów i nierzadko kopiując frazy z poprzednich programów. Jaskrawym przykładem jest SPD, która enigmatycznie stwierdza, że „szczególną uwagę poświęcimy również relacjom niemiecko-polskim oraz demokratycznemu obszarowi Morza Bałtyckiego, z jego

różnorodnymi, tradycyjnymi partnerami Niemiec”. SPD, Zieloni i FDP wskazują na znaczenie Polski tylko w kontekście UE, przy braku odniesień bilateralnych. Polska pojawia się jako część Trójkąta Weimarskiego, rozumianego jako jedno z narzędzi prowadzenia polityki w ramach Unii. Zieloni – jako jedyna partia – opowiadają się za budową Domu Niemiecko-Polskiego (zob. *Niemiecki dom. Kontrowersje wokół upamiętnienia polskich ofiar II wojny światowej*). W programie AfD zawarto zaledwie odniesienia historyczne do Polski oraz wyraźny sprzeciw wobec „polskich i greckich żądań reparacji” (wspomina o tym tylko AfD). BSW natomiast przemilcza stosunki z Warszawą.

Najwięcej miejsca współpracy z Polską poświęca chadecja. Jako jedyne ugrupowanie zwraca uwagę na kooperację w konkretnych kwestiach, w tym bilateralnych, takich jak przeciwdziałanie nielegalnej migracji, wspieranie gospodarki i innowacji, działania w zakresie bezpieczeństwa i obronności oraz rozbudowa infrastruktury. CDU/CSU stawia stosunki z Warszawą na podobnej płaszczyźnie co relacje z Paryżem, używając – znów jako jedyna partia – sformułowań typu „nasza przyjaźń z Polską i Francją”. Ważnym elementem współpracy, który bezpośrednio pojawia się w programie chadecji, jest utworzenie wraz z Polską, Francją i Wielką Brytanią grupy kontaktowej ds. Ukrainy (zob. *Przejąć inicjatywę. Wizja polityki bezpieczeństwa Friedricha Merza*). (KF)

Przywrócić kulturę strategiczną. Merz o polityce zagranicznej RFN

23 stycznia podczas spotkania Körber Global Leaders Dialogue w Berlinie kandydat CDU/CSU na kanclerza Friedrich Merz zaprezentował swoją wizję polityki zagranicznej RFN. W wystąpieniu rozwinął zagadnienia poruszone w jego przemówieniu dotyczącym niemieckiej polityki bezpieczeństwa z grudnia ub.r. (zob. *Przejąć inicjatywę. Wizja polityki bezpieczeństwa Friedricha Merza*). W ocenie Merza trwa konflikt systemowy między demokracjami liberalnymi a nieliberalnymi autokracjami. Liderami „osi autokracji” mają być Rosja i Chiny. Według niego Rosja to największe zagrożenie dla bezpieczeństwa europejskiego. Przestrzegał też niemieckie firmy przed ryzykiem inwestowania w ChRL i zaznaczył, że w razie problemów nie będą mogły liczyć na wsparcie finansowe od państwa. Jego zdaniem porozumienie nuklearne z Iranem poniosło klęskę, bo „zamiast siły oparto się na dobrej woli dyktatury”.

Merz zdiagnozował trzy cele, które RFN musi osiągnąć, aby przystosować się do nowej rzeczywistości globalnej. **Pierwszy to przywrócenie zdolności do działania**, m.in. dzięki utworzeniu Narodowej Rady Bezpieczeństwa przy Urzędzie Kanclerskim, będącej miejscem rozwoju kultury strategicznej RFN. Zapowiedział również finansowanie tworzenia katedr polityki bezpieczeństwa na niemieckich uniwersytetach.

Drugi cel to odzyskanie zaufania partnerów Niemiec, w szczególności Polski i Francji. Polska ma być traktowana z szacunkiem, a ze względów historycznych także z empatią. Zaproponował zawarcie traktatu o przyjaźni polsko-niemieckiej w 35. rocznicę podpisania Traktatu o dobrym sąsiedztwie z 1991 r. Z kolei w ramach planów aktywizacji globalnych działań RFN zapowiedział m.in. stworzenie europejskiej bazy marynarki wojennej na Indo-Pacyfiku oraz rozwijanie współpracy z państwami Półwyspu Arabskiego. Przedstawiając swoje stanowisko w sprawie potencjalnego aresztowania premiera Izraela Binjamina Netanjahu na terytorium RFN lub innego państwa UE, Merz odrzucił taką możliwość.

Trzecie zadanie to określenie strategicznych priorytetów RFN i ich konsekwentna realizacja. Są nimi: przywrócenie zdolności odstraszenia i obrony, wzmocnienie narodowych zdolności działania i suwerenności europejskiej oraz zakończenie wojny na Ukrainie. Ponadto Merz zaproponował stworzenie wspólnego europejskiego rynku zbrojeniowego – dzięki standaryzacji, uproszczeniu procesu zamówień i konsolidacji produkcji. Na obecnym etapie odrzucił zadłużenie lub nowe nakłady na te cele. Powtórzył też, że w pierwszej kolejności chce zapewnić stabilne finansowanie Bundeswehry na poziomie 2% PKB rocznie. Niezmiennie utrzymuje, że Kijów musi wygrać wojnę i być w stanie bronić

się przed rosyjską agresją. Jego zdaniem akcesja Ukrainy do UE będzie trwała „dość długo”, dlatego poparł rozwiązanie pośrednie ułatwiające jej współpracę z UE bez statusu członka.

Wystąpienie Merza ma pokazywać, że CDU/CSU jest jedyną siłą zdolną do dostosowania polityki RFN do współczesnych realiów przy zachowaniu dotychczasowych filarów niemieckiej polityki zagranicznej, takich jak sojusz z USA czy członkostwo w UE. (LG)

Merz zapowiada budowę elektrowni gazowych na wielką skalę

Podczas wywiadów i publicznych wystąpień w trakcie kampanii wyborczej kandydat CDU na kancлера Friedrich Merz zapowiada – w przypadku przejścia władzy – „niezwłoczną budowę 50 elektrowni gazowych”. Powstanie nowych dyspozycyjnych siłowni na wielką skalę jest niezbędne w kontekście realizowanych w Niemczech w ramach transformacji energetycznej procesów odejścia od atomu (zakończony w 2023 r.) i węgla (ma trwać maksymalnie do 2038 r.). W koncepcji *Energiewende* bloki gazowe mają zastąpić wygaszane siłownie jądrowe i węglowe oraz stanowić główne uzupełnienie dla niesterowalnych źródeł odnawialnych w systemie elektroenergetycznym, który w coraz większym stopniu oparty jest na OZE (w 2024 r. pochodziło z nich 59% wytworzonej w RFN energii elektrycznej). Co do potrzeby stworzenia państwowego mechanizmu zachęt do inwestycji w nowe bloki gazowe panuje wśród głównych sił politycznych konsensus. Projekt ustawy w tej sprawie został już przygotowany przez rząd Olafa Scholza, lecz na skutek sporów między partiami, a wreszcie rozpadu koalicji SPD–Zieloni–FDP, inicjatywa nie doczekała się finalizacji.

Ofensywna zapowiedź niezwłocznej budowy nowych elektrowni gazowych na wielką skalę jest jednym z głównych elementów przekazu chadeków w polityce energetycznej. Ugrupowanie deklaruje zerwanie z dotychczasową polityką „wychodzenia” z poszczególnych technologii jeszcze przed wejściem w nowe, mające je zastąpić. Chadeacy chcą w ten sposób odróżnić się od rządu Scholza, który – nawet w czasie kryzysu energetycznego – kontynuował wygaszanie atomu i węgla, a zaniedbał stworzenie bodźców do budowy nowych elektrowni uzupełniających OZE. Jednocześnie CDU/CSU, która w mijającej kadencji wzywała do odroczenia wygaszania ostatnich elektrowni jądrowych, zapowiada wprowadzić w programie wyborczym zbadanie możliwości wznowienia ich działalności, jednak w wystąpieniach publicznych wyraźnie studzi oczekiwania w tym zakresie, wskazując głównie na zaawansowany już proces ich demontażu.

W kampanijnej debacie pomijana jest kwestia potencjalnego wzrostu zapotrzebowania na import błękitnego paliwa w związku z planowaną budową nowych bloków gazowych. W związku z wyraźnym stawianiem przez Niemcy od 2022 r. na rozwój infrastruktury do importu gazu skroplonego najprawdopodobniej pokryłyby go zwiększone dostawy LNG. Spośród liczących się partii jedynie AfD i BSW opowiadają się obecnie za wznowieniem zakupów surowca z Rosji. (MK)

KALENDARIUM

3 lutego – zjazd CDU: prezentacja 10 najważniejszych punktów programowych do realizacji po wyborach

9 lutego – debata telewizyjna (ARD, ZDF): Scholz–Merz

13 lutego – odpowiedzi na pytania widzów w telewizji ZDF: Scholz–Merz–Habeck–Weidel

16 lutego – debata telewizyjna (RTL, NTV): Scholz–Merz–Habeck–Weidel

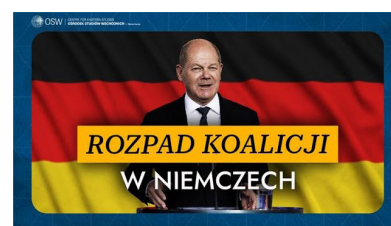
17 lutego – odpowiedzi na pytania widzów w telewizji ARD: Scholz–Merz–Habeck–Weidel

23 lutego – przedterminowe wybory do Bundestagu

PODCASTY DO WYSŁUCHANIA W SERWISIE SPOTIFY



FILMY DO OBEJRZENIA W SERWISIE YOUTUBE



Ośrodek Studiów Wschodnich im. Marka Karpia
ul. Koszykowa 6a, 00-564 Warszawa
tel.: (+48) 22 525 80 00, info@osw.waw.pl
www.osw.waw.pl

AUTORZY: Zespół Niemiec i Europy Północnej
REDAKCJA MERYTORYCZNA: Wojciech Konończuk,
Anna Kwiatkowska
REDAKCJA: Katarzyna Kazimierska, Szymon Sztyk
SKŁAD: Wojciech Mańkowski

Opinie wyrażone przez autorów analiz
nie przedstawiają oficjalnego stanowiska władz RP.